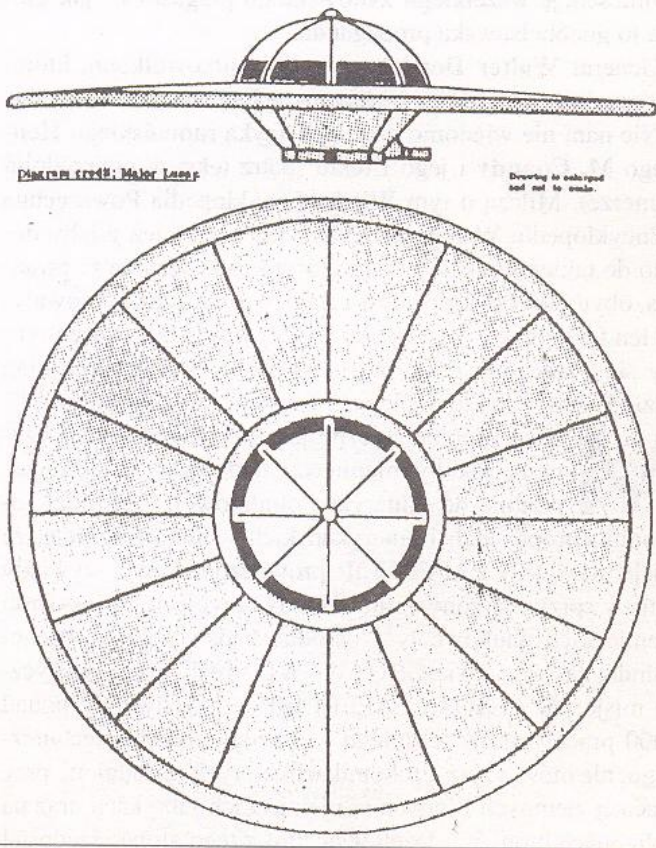


"Flying Saucer" - Design.



Ten rysunek pochodzi z książki znanego niemieckiego historyka II wojny światowej - Rudolfa Lusara pt. „The German Weapons and Secret Weapons of World War Two and Their Subsequent Development”, J.F. Lehmanns Verlag, Monachium 1964 r.

Japończycy realizowali swój własny program budowy i wykorzystania „cudownych broni”, choć główny nacisk położono na BMR sensu stricto - tzn. bronie jądrowe, biologiczne i chemiczne - co udowodnił proces tokijski. Nośnikami miały być środki konwencjonalne: samoloty i pociski artyleryjskie. Jedynymi broniąmi podobnymi do V-1/A-2 były latające bomby „Okha” i myśliwce „Baka”.

Niemiecy kontynuowali doświadczenia z V-7 w ZSRR. Jeżeli nawet tak się swego czasu działo, robili to oni za wiedzą i akceptacją Kremla oraz Stalina, zaś przeprowadzając hipotetyczne doświadczenia z V-7 w rejonie Tajmyru, byli z pewnością dobrze pilnowani przez siepaczy Berii. Ale i to nie wydaje się udowodnione.

Rejs hitlerowskiego U-209 na Antarktydę faktycznie miał miejsce, cała reszta jednak stanowi już albo wymysł autora, albo jego informatorów. Prawdą natomiast jest, że Hitler wierzył w istnienie Szamballi-Agarty i hiperbo-rejsko-podziemnego pochodzenia Ariów. Wizje tego rodzaju zapładniały także autorów powieści sensacyjnych i science fiction, do

No i wreszcie zrelacjonowane przez dr. Strangesa wydarzenie w Reno ... Mimo całego szacunku dla autora, incydent ten wygląda na sztyłą grubymi nićmi mistyfikację. Nie sposób bowiem doprawdy uwierzyć, że jakiś aparat latający lądował na płycie lotniska, zaś policja biernie się temu przygląda. Ba - nawet nie przeszukała w tej sprawie F. Strangesa i jego przyjaciela. Trudno w to doprawdy uwierzyć, a każde „ubarwienie” sensacyjnych opowieści musi mieć swoje nieprzekraczalne granice.

Reasumując - praca dr. Franka Strangesa na temat rzekomych nazistowskich podziemnych baz UFO zawiera tak liczne błędy, lapsusy i przekłamania, że nie sposób potraktować jej poważnie. Co więcej - autor (poza jednym wyjątkiem) nie podaje żadnych źródeł, z których czerpał swoje informacje. Bynajmniej nie negujemy faktu, że w III Rzeszy usiłowano wyprodukować latający aparat w kształcie dysku - dowodów na to jest dostatecznie wiele. Natomiast sposób, w jaki autor książki starał się tę tezę udowodnić, jest nie do przyjęcia. Dla amerykańskich fanów ufo-logii - cała ta historia może wyglądać kusząco - dla nas, w Europie, jest li tylko fantasmagoria.

Wiktoria Zofia Baranowicz
Robert K. Leśniakiewicz



Am August 20, 1960, Neues Zeitalter, a weekly newspaper in Munich, listed an important article by Jan Holberg, entitled:

„UFOs gibt es nicht! Wohl aber: Flugscheiben am laufenden Band!”

(THERE ARE NO UFO'S! BUT: FLIGHT DISCS IN MASS-PRODUCTION!)

JAN HOLBERG CROUS HERMANN KIARS FOR MOST OF THE DATA CONTAINED IN THE ARTICLE, WHICH INCLUDED THESE THREE DESIGNS OF FLYING DISCS.

Flugsaucer
Flugsaucer
Ballonxo

Labels in diagrams: Flugsaucer, Flugsaucer, Ballonxo, Schweben, Landepuffer, beim Flug eingesetzt, V-Triebelgehäuse, Schweben, Ballonxo, Schweben, Landepuffer, beim Flug eingesetzt, V-Triebelgehäuse.

Handwritten notes in German:

„Schleifer-Heberröhrl schen Flugscheibe 1943/44“
Anfang 1944 erreichte meine Typ beim ersten Testlauf in nicht geringer Entfernung ca. 1000 m Höhe und dann mit 2000 m/h Geschwindigkeit. Die Flugscheibe war aus Gummi, hatte einen Durchmesser von 1,5 m. Das Wellerrohr hatte einen Durchmesser von 10 cm.

Durch Vertikalschwenkung der Scheibe um 45° - 60° schaffte ich eine Steilflugkurve an. Der erste Versuchstyp 1941/42 hatte gleiche Flugscheibenform wie der zweite Typ, aber einen anderen Motor. Die Flugscheibe war aus Gummi, hatte einen Durchmesser von 1,5 m. Der Motor hatte einen Durchmesser von 10 cm.

Später wurde ein Mechanismus für den Antrieb entwickelt. Er hatte einen Durchmesser von 1,5 m. Der Motor hatte einen Durchmesser von 10 cm.

Erster Typ.

Ballonxo - Schleifer-Miethe-Diskus
Start- und Landebühnen, unten aufblasbar